

Sygnatura akt VI Ka 313/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **18 lipca 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

SSO Arkadiusz Łata (spr.)

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 18 lipca 2014 r.

sprawy **W. B.** zd. G. ur. (...) w Z.,

córki B. i E.

oskarżonej z art. 157§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 9 stycznia 2014 r. sygnatura akt II K 209/13

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonej W. B. na rzecz oskarżyciela posiłkowego R. B. kwotę 420 (czterysta dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 150 (sto pięćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 313/14

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający przeprowadził bowiem postępowanie dowodowe w sposób wyczerpujący i poprawny i nie dopuścił się istotniejszych uchybień w ustaleniach faktycznych.

W związku z powyższym nie nasuwało wątpliwości rozstrzygnięcie w materii sprawstwa i winy oskarżonej, jak również kwalifikacji prawnej czynu jakiego się ona dopuściła.

Ustalenia faktyczne przyjęte ostatecznie przez Sąd Rejonowy, omówione szczegółowo w początkowych partiach pisemnych motywów wyroku, jakkolwiek budziły pewne zastrzeżenia, nie zawierały zarazem błędów mogących mieć wpływ na treść zapadłego orzeczenia. Na pełną aprobatę zasługiwał zaś, posiadając oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym opis czynu ujęty w dyspozycji zaskarżonego wyroku.

Przypomnieć należy, iż Sąd I instancji warunkowo umorzył względem W. B. postępowanie karne, o to, że w dniu 7 czerwca 2012r. w Z. uderzając ręką w twarz R. B. spowodowała u niego obrażenia ciała w postaci rany policzka prawego, która wywołała naruszenie prawidłowych czynności tego narządu na okres, który nie przekraczał 7 dni – tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk.

Wedle ustaleń faktycznych przedstawionych w części sprawozdawczej kontrolowanego orzeczenia przebieg zajścia dziejącego się w mieszkaniu przy ul. (...) w Z. – po opuszczeniu go przez funkcjonariuszy Policji – był taki, iż pokrzywdzony siedząc na pufie wyciągnął z kieszeni telefon komórkowy i nagrywał nim oskarżoną znajdującą się na przeciwko niego - na kanapie. W. B. widząc to wyciągnęła rękę w kierunku ówczesnego męża i uderzyła nią we wspomniany telefon. Następnie zaś wstała z kanapy i trzymając na ręku syna podeszła do R. B., po czym uderzyła go w twarz powodując u niego zadrapanie naskórka prawego policzka w okolicy ucha.

Pokrzywdzony natomiast w wyniku uderzenia zsunął się z pufa na podłogę, a w dalszej kolejności wyszedł z mieszkania. Przed budynkiem zaś, napotykając jeszcze policjantów, którzy wcześniej przeprowadzali interwencję poinformował ich, że został przez żonę uderzony, pokazując zadrapany policzek.

Tego rodzaju stan rzeczy nie pozostawał – sprzecznie ze stanowiskiem lansowanym przez skarżącego – w sprzeczności z treścią nagrania utrwalonego na płycie CD dołączonej do akt sprawy. Nagranie to było odtwarzane na rozprawie głównej przed Sądem orzekającym, otworzył je także Sąd odwoławczy w obecności pełnomocników stron i prokuratora.

Stosownie do powyższego zapisu odstęp czasowy pomiędzy uderzeniem ręką w telefon a definitywnym oddaleniem się oskarżonej w stronę kanapy rzeczywiście wynosił 3-4 sekundy, jak pisze o tym obrońca. W ocenie Sądu Okręgowego w zupełności wyobrażalne i możliwe w sencie fizycznym było zadanie w tym czasie jednego choćby uderzenia w boczną część twarzy, nawet lewą ręką, nawet trzymając dziecko na drugiej ręce. Nie można zapomnieć, iż obrażenia doznane przez R. B. pozostawały w sumie niewielkie i powierzchowne. Do ich zadania nie była wymagana szczególnie wielka siła.

Faktem było, iż pokrzywdzony konsekwentnie w toku procesu wypowiadał się o trzech uderzeniach w wykonaniu W. B. – pierwszym w rękę oraz o dwóch w głowę, w tym – jednym zadany od góry, gdy znalazł się już na podłodze, co nie w pełni odpowiadało treści zapisu na płycie CD. Zarazem Sąd jurysdykcyjny, co podkreślał w ramach oceny zebranych dowodów – wersji takiej dał w zupełności wiarę, lecz ustalenia faktyczne poczynił się w sposób jednak odmienny (jak naprowadzono to na wstępie).

Zapis ów nie upoważniał do przyjmowania, że wspomnianych uderzeń było aż trzy. Trudno to zarazem sobie wyobrazić w owym odstępie czasowym 3-4 sekund pomiędzy zadaniem ciosu w telefon, a cofnięciem się oskarżonej w kierunku kanapy, gdy do oskarżyciela już się więcej nie zbliżała.

Relacje R. B., co do omawianego elementu jawiły się jako przesadzone i tak należało je w tym zakresie ocenić. Równocześnie powyższy zapis nie dostarczał podstaw, by przyjmować, iż po uderzeniu w telefon komórkowy oskarżona podchodziła do pokrzywdzonego – jak ustalił Sąd Rejonowy. Sekwencje poszczególnych obrazów nie wskazywały na to.

Nie budziło jednak wątpliwości, że B. obrażeń o postaci wskazanej w wyroku doznał. Przekonywały o tym jego własne zeznania, zapisy na płycie, dokumentacja medyczna i opinia biegłego lekarza sądowego, a nadto zeznania świadka J. G.. Nic przy tym nie wskazywało, by ich zaistnienie nastąpiło w innym czasie i miejscu.

Zadanie drugiego uderzenia – w boczną, prawą część twarzy miało zatem miejsce bezpośrednio po ciosie pierwszym (w telefon), w przedziale czasowym owych 3-4 sekund, o jakim wypowiedział się obrońca i to bez potrzeby wstawiania z kanapy i dodatkowego podchodzenia do pokrzywdzonego. Jak już wspomniano było to fizycznie możliwe, nie wymagało nadzwyczajnej siły, ani też dłuższego czasu.

Z kolei, znalezienie się pokrzywdzonego na podłodze to efekt zsunęcia się z pufa po tymże uderzeniu, będącego wyrazem zaskoczenia bardziej, aniżeli siły ciosu. To ostatnie ustalenie Sądu merytorycznego było tym samym trafne, zaś odmienne, rozbudowane wywody obrońcy nie przekonywały.

Reasumując opis czynu przyjęty w dyspozycji wyroku uznać zatem należało za trafny i posiadający oparcie w materiale dowodowym, pomimo uchybień Sądu Rejonowego w zakresie oceny dowodów oraz ustaleń faktycznych. Nie było tym samym podstaw do uchylania zaskarżonego rozstrzygnięcia i przekazywania sprawy do rozpoznania ponownego, a tym bardziej do modyfikacji wyroku w kierunku postulowanym przez apelującego – tj. uniewinnienia oskarżonej.

Sąd I instancji słusznie natomiast odrzucił jako w zupełności niewiarygodne wyjaśnienia W. B.. W toku procesu zaprezentowała ona – czego obrońca już nie dostrzega - dwie wykluczające się wersje zdarzenia. Pierwszą, gdzie utrzymywała, iż do żadnego starcia z pokrzywdzonym, do żadnego ataku z jej strony na osobę oskarżyciela (nawet najłagodniejszego) w ogóle nie doszło i drugą, w ramach której przyznawała już, iż chciała byłemu mężowi wyrwać z ręki telefon i mogła „zahaczyć ręką o dłoń R. B.”.

Odmienności tych nie sposób racjonalnie wytłumaczyć wpływem czasu, zapomnieniem, dynamiką zdarzenia, itp. Nagranie na płycie CD nie dostarczało przy tym danych w kwestii prowokacyjnych zachowań pokrzywdzonego, na jakie powoływała się oskarżona i jej obrońca.

Sąd Rejonowy dysponował natomiast podstawami, by postępowanie karne w stosunku do W. B. warunkowo umorzyć i z dobrodziejstwa tego skorzystał.

W sytuacji, gdy przeszkód do zastosowania powyższej instytucji nie było, zaś zaskarżenie wyroku miało miejsce wyłącznie na korzyść oskarżonej, Sąd odwoławczy nie widział potrzeby dalszego odnoszenia się do wskazanej materii.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. O należnościach oskarżyciela posiłkowego, o wydatkach poniesionych w postępowaniu odwoławczym i o opłacie za II instancję orzeczono jak w pkt. 2 i 3 wyroku niniejszego.